WARSZAWA.
Środa 28 Października. / 9 Listopada.

Drugie Półrocze 1859 roku.
№ 118.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12) miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp. 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Św. Andrzeja z Aweli. Wschód słońca o g. 7 m. 13.—Zach. o g. 4. m. 15.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415, wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni ciepła 2, wczoraj w poł. ciep. 12. Wysokość wody na Wisle stóp 6 cali 4.

Najjaśniejszy Cesarz, wrócił w d. 17 (29) października, z podróży Swojej. Jego Cesarska Mość, przybył do Carskiego Sioła, około godziny 1ej z rana.

Najjaśniejszy Cesarz mianować raczył kawalerem orderu Św. Anny klassy 1ej z mieczami, Jenerała-Majora z orszaku Jego Cesarskiej Mości, Dymitra Światopełka-Mirskiego, Naczelnika Sztabu Wojsk w kraju przy Kapijskim.

Najjaśniejszy Cesarz, zaliczyć raczył do orderu Św. Stanisława klassy 2ej, Księdza Dominika Stacewicza, Zakonnika Dominikańskiego, Przełożonego Rzymsko-Katolickiego Kościoła Parafialnego Św. Katarzyny w Petersburgu, i Nauczyciela Religii, dla uczniów Religii Rzymsko-Katolickiej przy Cesarskiem Aleksandrowskiem Liceum, Instytucie Korpusu Kommunikacyi i innych zakładach Naukowych.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Rozkaz do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.

I. Przez Rozkaz Ministra Finansów Cesarstwa. Mianowani: Dyrektor Komory Filipów, Asses. Kolleg. Kondratowicz Iwszennik, Pomocnikiem Dyrektora i Kasyerem Komory Lubicz; Sekretarz Kancellaryi Naczelnika Wierzbołowskiego Okręgu Celnego, Sekr. Kolleg. Łempicki, Urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy Naczelniku tegoż Okręgu; Pomocnik Dyrektora i Kassyer Komory Lubicz, Sekr. Kolleg. Sosnowski, Sekretarzem Kancellaryi Naczelnika Wierzbołowskiego Okręgu Celnego; Nadzorca Przykomórka Celnego Bogusze, Sekretarz Gubernialny Andrejew, Dyrektorem Komory Filipów; zostający przy Komorze Warszawa, Sekretarz Kolleg. Jacenko, Nadzorcą Przykomórka Celnego Bogusze; Pomocnik Dyrektora Komory Wieruszow, Assessor Kolleg. Szummer, Pomocnikiem Dyrektora Komory Słupce; Pomocnik Dyrektora Komory Słupce, Sekretarz Kollegialny Kuczyński, Pomocnikiem Dyrektora Komory Wieruszów; Sekretarz Komory Tomaszów, Radca Honorowy Borkowski, Nadzorcą Przykomórka Celnego Szyce, i Urzędnik Kancellaryjny Komory Tomaszów, Sekr. Gub. Malinowski, Sekr. tejże Komory.— II. Przez postanowienia Namiestnika Królestwa. W Kancellaryi Ogólnego Zebr. Warsz. Dep. Rz. Senatu. Uwolniony od służby, na własne żądanie: p. o. Naczelnego Sekr., Radca Kol. Michał Micewicz, z prawem noszenia wysłużonego munduru.— III. Przez postanowienia Rady Administracyjnej. W Wydz. Kom. Rz. Spr. Mianowany Właściciel dóbr Napoleon Lubieński, Sędzią Pokoju Okr. Wieluńskiego. — IV. Przez rozporządzenia Kom. Rz. i Władz Oddzielnych. W Wydz. Kom. Rz. Sp. Wew. i Duchow. Mianowani: p. o. Sekretarza Wydziału Wyznań w Kom. Rz. Spr. Wew. i Duchownych Piotr Musielewicz, p. o. Referenta w tymże Wydz.; były Pomocnik Naczelnika Kancellaryi w Rządzie Gub. Augustowskim, Sekretarz Gubern. Aleksander Tykel, p. o. Sekretarza Wydz. Wyznań w Kom. Rz. Spr. Wew. i Duchow.; Urzędnik do szczególnych poruczeń przy Kuratorze Okr. Naukowego Warszawskiego, Radca Stanu Jan Papłoński, Professorem języka i literatury Rossyjskiej w Akademii Duchownej Rzymsko-Katolickiej w Warszawie i p. o. Radzcy Wydz. Administracyjnego w Rządzie Gub. Augustowskim Adolf Zajączkowski, Adjunktem Sekcyi Wyznań i Oświecenia w tymże Rządzie Gubern. W XIII Okręgu Kommunikacyi. Mianowani: p. o. Konduktora klassy 2ej przy drogach bitych, Sekretarz Gub. Ignacy Nowodworski, Konduktorem biura Rysunkowego w Zarządzie Okręgowym, i p. o. Konduktora biura Rysunkowego w Zarządzie Okręgowym Alfons Jarocki, Konduktorem klassy 2ej przy drogach bitych. W Zarządzie Warszawskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora. Mianowany, uwolniony od służby Kapitan Ukraińskiego pułku Dragonów Narcyz Tur, Brandmajstrem Straży Ogniowej w Warszawie.

Namiestnik Królestwa oświadcza podziękowanie swoje: Sędziemu do szczególnych poruczeń przy Kom. Rz. Sprawiedliwości Bielskiemu, za energiczne prowadzenie śledztwa co do wykrytej w Warszawie bandy złoczyńców niejakiego Kowalczyka, tudzież Prezesowi Sądu Kryminalnego Gub. Warszaw., Radcy Kolleg. Wieczorkowskiemu, za troskliwe czuwanie nad szybkim postępem sprawy kryminalnych.

Sekretarz Magistratu miasta Góry Kalwaryi Witkowski, okazał szczególną gorliwość i roztropność przy poszukiwaniu i ujęciu przestępcy Floryana Górskiego, za co otrzymał pieniężną nagrodę, i o takowym godnym pochwały postępku jego, podaje się niniejszem do wiadomości.

(podp.) Namiestnik, Jeneral-Adjutant Książę Gorczakow.

J. K. W. Książe Rejent Pruski, nadał JO. Księciu Gorczakow, Ministrowi Spraw Zagranicznych, oznaki brylantowe Orderu Orła Czarnego.

JO. Książe Gorczakow, Ministra Spraw Zagranicznych, przybył do Petersburga d. 18 (30) października, objął na nowo zarząd swego Ministerstwa.

— Wyszedł z druku Kalendarz Astronomiczno-Gospodarski na rok przestępny 1860, wydawany przez Jana Jaworskiego. Cena kop. 45. Nabyć go można w znaczniejszych partyach, w księgarni Gustawa Gebethnera i Spółki.

Pan Jaworski od lat kilkunastu wydając Kalendarz, stara się corocznie ulepszać go i pomnażać. Należy oddać mu sprawiedliwość, że Kalendarz na rok przyszły, zaleca się większą objętością, lepszym papierem, i pięknem wykonaniem drzeworytów, od Kalendarzy z lat poprzednich. Artykuły są troskliwie dobrane i urozmaicone; oprócz zwyczajnych w każdym Kalendarzu niezbędnych, znajdujemy w nim dokładne postrzeżenia metereologiczne; życiorys znamienitego rolnika filozofa i pisarza Józefa Gołuchowskiego; o życiu i pracach Heweliusza. Charakterystykę panowania Jana Kazimierza, krótki pogląd na piśmiennictwo polskie w ostatnich latach, są przy tem powieści w krótkich rozmiarach, obrazy towarzyskie i wiadomości rolniczo-gospodarskie. Drzeworytów jest kilkadziesiąt między niemi kilka większych rozmiarów pięknie wykonanych. Literaci i ekonomiści nasi przyłożyli się swemi pracami do nadania wagi i wartości temu Kalendarzowi, który ze wszech względów za dzieło zbiorowe nie za zwyczajny Kalendarz uważać można.

— Poszyt 1szy Zbioru Przepisów dotyczących uregulowania stosunków włościan osiedlonych w dobrach prywatnych w Królestwie Polskiem, nabyć można w księgerni p. Gebethnera i u p. Siechowskiego, mieszkającego przy ulicy Leszno pod Nr. 720, w dziedzińcu na 1 piętrze. Cena poszytu 1go wraz z biletami na drugi rs. 1.

— Księgarnia S. H. Merzbacha przy ulicy Miodowej, odebrała następujące nowości literackie: Księcia Krzysztofa Radziwiłła, hetmana polnego Wielkiego Księstwa Litewskiego: Sprawy wojenne i polityczne 1621 do 1632 roku, 1 tom rs. 6; Modły dla chrześcian katolików, napisane przez X. Fenelona, wydanie nowe, rs. 1 k. 20; Stare dzieje, komedja w 4ch aktach przez J. I. Kraszewskiego, rs. 1.

— Na uroczystość na cześć Szyllera, winniśmy nadmienić, iż pani Halpert będzie czytać balladę: Rycerz Toggenburg; (tłumaczenie Minasowicza) i Monolog z Dziewicy Orleańczesanemi. Mniemamy, że prostota uczuć dochowuje się u nich razem z młodocianym ubiorem. Oszczędność i umiarkowanie cechujące te miasta, przysposabia nas do rozpoznania, jak się rozwija przemysł i duch narodowy Hollandyi.

HOLLANDYA
TRYB ŻYCIA I OBYCZAJE HOLLENDRÓW
przez Alfonsa Esquiros.

Dalszy ciąg. Patrz Nr. 117.

Ta flotta kupiecka, te gmachy połączone z murowanemi domami, te maszty obok wież i strzał gmachów publicznych, te żagle i flagi kołysane wiatrem, te mieszczańskie pomieszkania których ganki dochodzą do wody, te kantory i magazyny, gdzie odbierają, sprawdzają i taksują towary: wszystko to zostawia w umyśle niezatarte wspomnienie. Mieszkańcy Amsterdamu wymawiają kupcom Rotterdamskim, że odstąpili od dawnych zwyczajów i tradycyi hollenderskiego handlu, a wdali się w marzenie i spekulacye W. Brytanii. To prawda, że Rotterdamczycy są za wolnością handlu, że ryzykują kapitały i mają udział w stowarzyszeniach i przedsiębiorstwach londyńskich. W ich nadbrzeżach portowych i budowlach, widać ruch chcący zerwać stare formy, których z dawnym uporem trzyma się stolica Hollandyi.

Pieniądze zbierają w tych dwóch miastach, a wydają je w Hadze, lecz zawsze z pomiarkowaniem, Haga jest miastem urzędowem, rezydencyą królewską. Stosunki z cudzoziemcami wywarły wpływ na te trzy ogniska kraju.

W Amsterdamie przeważa wpływ Niemców, w Hadze Francuzów, w Rotterdamie anglików. Lecz wszędzie żywioł krajowy panuje nad nim. Haga ma przepyszne przechadzki, kąpiele morskie przy Scheveningen, bardzo uczęszczany teatr francuzki, koncerta w lesie, w porze letniej, wytworne zgromadzenia, dobrane towarzystwa, kilka nowożytnych gmachów, bulwary pięknemi drzewami zasadzone, place, pałac Stanów stary i poważny gmach, połączony z historyą Hollandyi. W głównych miastach tego kraju, naśladują mody francuzkie a mianowićie w Hadze; kobiety ubierają się nie tak kosztownie jak w Amsterdamie, lecz z wykszym gustem. Jedno znamie obyczajowe uderzyło nas i dało nam poznać charakter Hollendrów. We Francyi pochłaniają życie, tracą dzień po dniu, aż do chwili kiedy w starości chcianoby ich bieg zatrzymać. Małe dziewczynki pragną bydź młodemi pannami, a panny mężatkami. Ta niecierpliwa żądza wyprzedzania lat, nie istnieje w Hollandyi. Widać tam dziewczyny czternasto lub pietnastoletnie, ubrane jeszcze po dziecinnemu, w krótkich sukienkach, w pantalonikach, z białym fartuszkiem, z włosami gładko u-

Z dwóch połączonych sił rodzi się bogactwo; z siły nabywającej i z siły zachowawczej. Lud Hollenderski jest oszczędny, wstrzemięźliwy. Powiadają, że gdy posłowie hiszpańscy przybyli w roku 1608, zawrzeć z Hollendrami sławne zawieszenie broni, zobaczyli w Hadze kilkunastu ludzi skromnie ubranych, którzy wyszli z małego statku, usiedli na murawie i posilali się chlebem, serem i piwem. Zapytali się Hiszpanie, co to są za jedni ci wieśniacy; odpowiedziano im że to są deputowani Stanów.

Piętnem charakteru Hollendrów, nawet wtenczas kiedy wznoszą się aż do wielkości, jest prostota. Pokazują w Delfcie, dawne, proste i surowe pomieszkanie Wilhelma de Nassau, założyciela ich niepodległości. W Amsterdamie, dom Admirała Ruytera a w Hadze Jana de Witt stoją dotąd.

Z uwielbieniem spoglądamy na te małe domki, w których tak wielcy obywatele mieszkali. a uważa gdy sobie dziś wspomnim, że tyle małych ludzi mieszka w przepysznych gmachach. Dzięki tej prostocie obyczajów, rzeczpospolita Hollenderska kwitnęła tak długo, jej flaga panowała na morzach, a jej handel i zwycięztwa rozszerzyły że tak rzekę Hollandyą do krańców dwóch

skiej IV aktu, tłumaczenia Odyńca. Wiadomo nam, że fundusz zebrany z powodu obchodu uroczystości na cześć Szyllera, szlachetne otrzymuje przeznaczenie, pozostając w kraju dla wzbogacenia literatury naszej tworami godnemi nieśmiertelnego wieszcza.

— W dniu 1 b. m. i r. o godzinie 3ej po południu odbyło się poświęcenie nowo-uporządkowanego cmentarza wyznania Ewangelicko-Augsburgskiego na przedmieściu Praga położonego. Obrzędu poświęcenia po stósownej mowie dopełnił Iks. Otto, pastor, w obec osób przybyłych na akt ten z Warszawy i okolicy dość licznie, mimo przykrego deszczu. Cmentarz ten obecnie należycie ogrodzonym i uporządkowanym został, a w środku jego stanął nowy krzyż z wyobrażeniem Pana Jezusa.

— Dowiadujemy się, iż archikonfraternia literacka przy kościele archikatedralnym i metropolitalnym w Warszawie, nabyła piękną possessyę przy ulicy ogrodowej położoną, Wiadomo, że bractwo to, prócz nabożeństwa, niesie pomoc swym członkom nieszczęściem dotkniętym, wspiera potrzebnych, grzebie braci, zasila wdowy po członkach w ubóstwie będących, i opiekuje się siostrami po członkach podupadłych. Rok jego założenia sięga 1669 r.

— W dniu 13 października b. r., zawiązała się zpółka w Krakowie, mająca na celu podniesienie zdrojowisk znajdujących się w Galicyi u podnóża gór karpackich. Pierwsze czynności spółki skierowane być mają do Szczawnicy, Krościenka i Krynicy, a głównem jej zadaniem będzie, budowanie i urządzenie wygodnych mieszkań dla gości kąpielowych, tudzież wystawienie łazienek, założenie parków i utrzymanie restauracyi, w ogólności dostarczanie gościom, uciekającym się do zdrojów krajowych tych wygód, na których niedostatek dotąd powszechnie narzekano. Spółka trwać ma lat pięćdziesiąt. Na czele jej stoi książe Władysław Sanguszko, zaś członkami jej, oprócz księcia Sanguszki są: książe Paweł Sanguszko, książe Jerzy Lubomirski z Przeworska, hr. Wit Żelinski, hr. Kazimierz Łubiński, hr. Edward Stadnicki, hr. Aleksander Przezdziecki, hr. Kazimierz Krasicki, pp. Stanisław Starowiejski, Władysław z Lubańca Dąmbski, Cezar Haller, Józef Łepkowski, Leopold Kronenberg, Mieczysław Skarżyński i Maksymilian Machalski adwokat. *(Czas Kr.)*

— W zeszły piątek na targach Warszawskich i pragskich, płacono: żyta czetwert rs. 4 kop. 73½, pszenicy rs. 6 kop. 88½, jęczmienia rs. 4 kop. 36½, owsa rs. 2 kop. 93, masła pud rs. 7 kop. 60, słoniny suszonej i wędzonej pud rs. 4 kop. 60, kartofli czet. rs. 1 kop. 35½. — Sprowadzono w dniu 4 b. m. na targ Pragski: z Cesarstwa bydła rasy stepowej sztuk 486, z królestwa bydła rassy krajowej sztuk 246, w ogóle sztuk 732, wieprzy 1,076, cieląt 220, baranów 1,209, z tych zakupiono na miejscową konsumcję: wołów sztuk 658, wieprzy 650. cielęta i barany wszystkie, na liwerunek wołów sztuk 27, z bydła stepowego wyprowadzono: do Mokotowa sztuk 5, do Powązek 3, z bydła rasy swojskiej wyprowadzono w różne miejsca Królestwa sztuk 4, na chów do Warszawy i Pragi sztuk 35.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

A N G L I A.

Londyn 7 listopada. Dzienniki partyi konserwatystów ciągle uderzają na lorda Russel. Czytamy w *Morning Herald*. Wtenczas gdy lord Russel czas traci nad kwestyą włoską, przepływają przez cieśninę Gibraltarską wojska przeznaczone przeciw Marokowi. W zatoce Algesiras przy samym Gibraltarze, stoją flotty hiszpańska i francuzka, a flotta angielska czeka na rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich. Celem tej wojny jest obalenie naszej przewagi na morzu Śródziemnem; jako to już eśmy o tem kilkakrotnie pisali.

Hiszpania od dawna sposobiła się na tę wyprawę. Zebrała wojsko potężniejsze niżeli tego wymaga pozorny cel wojny. Odrzuciła uporczywie pośrednictwo Anglii i powiększała swoje żądania, w miarę ustąpień cesarza Marokańskiego. Jakież to powody popchnęły Hiszpanią, mimo wyniszczenia jej skarbu, braku wojska i zapasów, do odstrychnięcia się od Anglii, do wdania się w wojnę, która nie powiększy jej posiadłości, lecz wystawi na długie walki z licznemi wojowniczemi pokoleniami?

Upatrujemy w tym uporze marszałka Odonnel, dalsze rozleglejsze nieprzyjacielskie zamiary. Mówią, że lord Russel nie będzie sprzeciwiał się tymczasowemu zajęciu Tangeru, przez Hiszpanią Przypominamy, że w 1845 lord Aberdeen zaprotestował przeciw zajęciu tego portu przez Francuzów. Wiadomo, że z tymczasowego zajęcia łatwo może wyrodzić się ciągłe. Hiszpania opiera się na Francyi, a jeżeli Tanger dostanie się w jej moc, Gibraltar będzie zagrożony a ztąd wyniknie wojna o swobodną żeglugę na morzu Śródziemnem,

Zwracamy i na to jeszcze uwagę, że z Tangeru Gibraltar bierze wszystkie zapasy żywności i że posiadanie tego miasta przez mocarstwo nieprzyjazne, bardzo byłoby dla Anglii szkodliwe. *(Nord.)*

F R A N C Y A.

Anglia obecnie nie wie co ma czynić, mówi Dziennik Rozpraw, poniżającą jest rzeczą dla niej należeć do kongresu za nadto ulegać uchwałom Francyi i Austryi; nie jest zaś ani słuszną, ani bezpieczną dla niej, występować tam jako władczyni. Mogłaby wcale usunąć się od narad, a lord Derby, podobnie jak lord Russel, głośno oświadcza, że Anglia nie powinna wplątać się do kongressu. Lecz jeżeliby ujęto go za słowo i odbyto kongress bez udziału Anglii, jakież byłoby położenie i jakie uczucia ludu angielskiego, jeżeliby bez jej wpływu urządzono jedną z najważniejszych tegoczesnych kwestyi? Anglia chociaż przejęta teoryą odosobnienia i dziwnem zastosowaniem polityki zasad amerykańskich do polityki angielskiej, czyliżby nie uczuła wtedy, że poniosła uszczerbek na bezpieczeństwie i honorze? Wtenczas zrozumiałaby, że trudniej jest, aniżeli się wydaje, domagać się od ludów wpływu i powagi, jako wielki naród, bez wypełniania obowiązków do tego przywiązanych, że trudno zachować sprzymierzeńców, nie będąc im pomocą w dobrej i złej doli; krótko mówiąc, że nie można wpływać na świat tyle, co za czasów Pitta, bez łożenia ofiar i narażania się na wypadki. Byłaby to cudowna sztuka, zbierania bez zasiewu i zarabiania bez żadnego ryzyko; lecz tej sztuki nie zdołają nauczyć najbieglejsi mężowie stanu i dosyć było przeczytać mowy lordów Derby i Malmesbury, żeby przekonać się iż nie więcej umieją od lordów Russela i Palmerstona.

Dziennik Presse porównywa teraźniejszy projekt konfederacyi włoskiej, z tym jaki zrobił 1858 Gioberti. Między temi projektami wiele jest podobieństwa.

Prawo o rozszerzeniu obwodu Paryża, nie będzie mogło od razu być wykonanym. Od 1 stycznia już system opłat od napojów i żywności, zastosowany zostanie do przyłączonych okręgów. *(Jour. des Déb.)*

Mieszkańcy okręgu mantuańskiego ogłaszają adres do rządów Europy, opatrzony 15,000 podpisów, w którym oświadczają się za Wiktorem Emanuelem, dodając że chcą zostać Włochami i Lombardczykami, jak byli dotąd. — Tyle o najważniejszej dziś sprawie we Włoszech. *(Nord.)*

Już nie idzie czy będzie kongres zwołany dla rozstrzygnięcia spraw włoskich, lecz tylko kiedy to nastąpi. Zgodziły się na niego wszystkie mocarstwa, wszystkie interesowane strony. Nikt więc nie będzie zaprzeczał powagi i potrzeby kongresu. Wszyscy uznali użyteczność tego zgromadzenia europejskiego, o jakiem przed dwoma wiekami pisał Grocyusz, a któreby wydało sąd bezstronny o sprzecznych pretensyach pojedynczych krajów. Zachodzi pytanie, jakie mocarstwa będą składać kongres i jaki będzie zakres narad. Czyliż tam zasiadać będą pełnomocnicy wszystkich państw Europy, większych i mniejszych? Czy ograniczy się na kwestyi włoskiej?

Zdaje nam się że nie podobna myśleć o zwołaniu wszystkich państw Europy. Jest kilka mocarstw pierwszego rzędu i ci stanowią o głównych sprawach ucywilizowanego świata, a równoważąc się w potędze, stawiają rękojmię bezpieczeństwa i spokojności państw mniejszych. Składać się będzie z pięciu mocarstw, które o wszystkiem stanowiły na kongresie z 1815 r. Lecz jakiemi bądź zajmie się kwestyami, nie będzie on najwyższym trybunałem, lecz będzie tylko przeważnym pośrednikiem, który wpływem swoim przeprowadzi ważne układy i rozporządzenia dotyczące się powszechnego porządku i pokoju Europy. I ani wątpić można, że do jego rad i postanowień zastosują się wszystkie interesowane strony. Głównym a nawet jedynym jego celem, będzie uspokojenie Włoch. *(Nord.)*

H I S Z P A N I A.

Madryt, 1 listopada. Z Algesiras donoszą, że cesarz marokański, każe jak najśpieszniej fortyfikować Tanger. Wielka czynność panuje w całym kraju, a wszyscy szeryfowie powołują lud do wojny zaciętej przeciw niewiernym. Ważniejszemi w Tangerze miastami są Tetuan i Rabat, gdyż posiadają mury obronne. Na te dwa miasta cesarz zwraca szczególną troskliwość, chce uczynić je składem zapasów wojennych i tam zgromadzać wojska. Mieszka w nich ludność bardzo fanatyczna, i handlowi ajenci hiszpańscy z wielkiem niebezpieczeństwem zaledwie mogli oddalić się ztamtąd, po wypowiedzeniu wojny. W Rabat obnoszono po mieście klucze Korduby i wystawiono je na widok publiczny na tacy srebrnej, w wielkim meczecie, co zawsze czynią, przed rozpoczęciem wojny z chrześcianami.

Wiadomo że Korduba była niegdyś stolicą muzułmańskiego królestwa w Hiszpanii, że ją zdo-

---

światów. Ten sposób życia, zmienił się za przykładem sąsiednich krajów. Jednakże Hollandya jest jeszcze krajem, gdzie bogactwo najmniej rozwija przepychu. Talary gromadzą się tam na talary, jak śnieg na śnieg, bez hałasu. We Francyi, kupiec dąży do tego żeby zrobił majątek i spoczął sobie. Negocyant Hollenderski nie przestaje prowadzić interesów, nawet wtenczas kiedy już dorobi się majątku. Nie bardzo zmienia tryb życia; na łonie pomyślności zachowuje to umiarkowanie, które mogłoby oznaczać, że bogactwa nie były celem jego pracy. Wstrzemięźliwość tę, rozmaicie oceniano; większa część podróżujących i historyków naznacza jej za powód skąpstwo. Trzeba jednak przyznać że to plemie skąpców, zdolne jest w pewnych zdarzeniach, do szlachetnych i wielkich ofiar; niekiedy jest nawet hojne. Na wsiach naprzykład, mieszkańcy żyją oszczędnie, lecz kiedy wieśniak hollenderski córkę za mąż wydaje, wtenczas wyprawia weselną biesiadę i znaczne ponosi wydatki. Te święta weselne, tak były niegdyś we zwyczaju w średniej klassie, iż musiano ich nadużycie prawem powściągnąć. Oznaczono liczbę skrzypków, wartość podarunków ślubnych, nakrycia stołowego, a to zapewne z tej przyczyny, że szczodrobliwość w tym razie przekraczała granicę rozsądku. Nienależy zatem przypisywać skąpstwu owych dawnych nałogów umiarkowania, lecz pracowitemu życiu, obowiązkom rodzinnym i wpływowi klimatu, który we wszystkiem do wstrzemięźliwości nakłania.

W charakterze Hollendrów najbardziej uderza nas powolność i cierpliwość. Nie trzeba dziwić się, że lud nawykły ujarzmiać burzliwe siły natury jest panem samego siebie i namiętności własnych. Ludzie którzy śpią, pracują, bawią się, mając nad głowy swojemi płynące rzeki i fale oceanu, nie zlękną się zaburzeń w sąsiednim kraju ani własnych niezgód domowych. Cóż to u nich znaczy, że polityczna budowa Europy drży, albo zawala się, oni od dawna wiedzieli jak ziemia zagłębiała się i walczyła z burzami, a przecież nie znikła. Jest jeszcze pytanie czyli ta rozważna obojętność jest rzeczywistą czy też pozorną. U wielu Hollendrów jest tylko grubą zasłoną, lecz gdy się ona rozedrze widać nie pospolitą dzielność i moc duszy.

Przymioty te cudów dokazały i dokażą, historya jest tego dowodem. W walce z Hiszpanami woleli zalać swój kraj, niżeli się poddać: W roku 1831 młody Von Speyk, wysadził prochem swój okręt, żeby się nie dostał w moc Belgów.

Zdolni do zapału i poświęcenia, są przedewszystkiem narodem praktycznym. Niemcy zarzucają Hollendrom; że im brak genialności. Ta różnica między umysłowym kierunkiem dwóch narodów, jest nieustronnym skutkiem zewnętrznych działaczów. Abstrakcyam i nie można pokonywać sił natury. W Hollandyi człowiek co chwila zwraca się do troskliwości o własne ocalenie, bo musi co chwila walczyć z materyalnemi przeszkodami. Ztąd wynika ważne usposobienie moralne. Panującym przymiotem Hollendra posuniętym częstokroć bardzo daleko i bardzo wysoko, jest rozsądek. Jeżeli ten rozsądek sprzymierzy się z dowcipem, wiedzą wielostronną, albo z geniuszem lekarskim, stworzy Erazma, Grotiusa albo Boerchawa. Postrzegamy u Hollendrów, a zwłaszcza u mieszkańców Fryzyi, wrodzone usposobienie do ścisłych umiejętności. Przywiązanie do rzeczywistych i gruntowych rzeczy posuwają częstokroć aż do dziwactwa i przesady. Widziano we Fryzyi bogatych rolników, którzy bojąc się, żeby nie umieścili swoich pieniędzy w niepewnych papierach lub przedsięwzięciach woleli, zakupywać złote maszynki do kawy albo półmiski. Takie nieufanie spekulacyom, jest także skutkiem miejscowości. W kraju którego część zalało morze, nie ubiegają się za urojeniem chwytają roztropną ręką to, co w bogactwie jest najważniejszem i najstalszem.

Nieraz porównywano Hollandyą z rzeczpospolitą Wenecką. Między jedną a drugą jest taka różnica, jak między mrowiskiem i ulem. Nad pierwszym jest niebo, niebo błękitne, kwiaty, miłostki i sztylety, w drugim są posępne magazyny, skromne obyczaje i nieznane poświęcenie. Byle kto uwielbiać będzie wonną rzeczpospolitę pszczół, sam tylko naturalista oceni, ile jest wielko-

był w r. 1256 Ferdynand III, król Kastylii i Leonu, i przyłączył do swoich krajów. Po upadku tego miasta, a następnie Grenady, którą w 1492 zdobyła królowa Kastylii Izabella, Maurowie usunęli się do Afryki, zabrawszy z sobą klucze tych miast, które uważają zawsze za swoją własność i spodziewają się, że je kiedyś odbiorą. Klucze Korduby posiada w Rabat familia Szeryfów, wywodząca ród swój od Abderama I, który panował około roku 760. Klucze Grenady złożone są w mieście Fez i strzeże ich naczelnik ulemów.

Ilekroć powstanie wojna między Marokiem a jakiem państwem europejskiem, obnoszą te przedmioty i wystawiają przed oczy wiernych: przypominając im że władzca Maroko posiada klucze Europy i że kiedyś Maurowie powrócą do krajów, które niegdyś należały do nich i gdzie spoczywają ich sławni przodkowie.

Wojna z Hiszpanią posłuży cesarzowi do umocnienia się na tronie, gdyż zwraca przeciw europejczykom burzliwe pokolenia, które z jego rywalami trzymać chciały. Jednakże nie sądzą żeby opierał się długo i przy pierwszej sposobności zawsze pokój, bo wojna szczęśliwa lub nieszczęśliwa, jest szkodą kraju, a głównie szkodą cesarskiego skarbu.

Niezliczone plemiona które idą na pomoc cesarzowi, wszędzie rozpościerają rabunek i zniszczenie i wybierają na własny rachunek opłaty wpływające do skarbu cesarskiego.

Cesarz Marokański ma wydać manifest do państw europejskich i protestować przeciw niesprawiedliwej wojnie którą mu wydała Hiszpania. Oświadcza w nim, że spór łatwo byłby się skończył, gdyby Hiszpania coraz to większych nie rościła wymagań; że byłby zezwolił, jak to uczynił dla Francyi, na ukaranie rozbójniczych pokoleń, lecz po wypowiedzeniu wojny, musi zebrać żołnierzy i siłę siłą odpierać.

T U R C Y A.

Bejrut 15 października. Od lat wielu Palestynę niszczyły groźne bandy rozbójników, obdzierały podróżnych i rozpościerały przestrach i zniszczenie. Surreya pasza rządzca Jerozolimy, uczyły przeciw nim wyprawę, z pomyślnym skutkiem. Po kilkunastu potyczkach, zniszczono bandy rozbójnicze, a ich dowódzcy dostali się w moc zwycięzcy; jest ich sześciu, zaprowadzono ich do Bejrutu a stamtąd posłano do Konstantynopola.

Wypadek ten jest przez to ważnym, iż corocznie pomnaża się liczba pielgrzymujących do Ziemi Swiętej. Żeby na przyszłość zapewnić bezpieczeństwo po drogach, Surreya pasza rozkazał zbudować trzydzieści blokhauzów i osadzić je wojskiem. Te blokhauzy postawione będą na drodze z Jaffy do Jerozolimy, z Jerozolimy do Ebron i z Kamiesch do Gazy. Konsulowie cudzoziemscy winszowali paszy jego energicznego postępowania. Wszystkie mocarstwa chrześcijańskie mają prawo żądać, żeby w Palestynie pielgrzymi bezpieczni byli swego mienia i życia. (*Ind, Belge.*)

W Ł O C H Y.

Turyn, 3 listopada. Dzienniki włoskie piszą, z powodu listu Napoleona: Cesarz Francuzów, przyrzekł w Villafranca Austryi, że udzieli Włochom dobrej rady. Przysłał więc pp. Rejset i Poniatowskiego, a na dopełnienie ich missyi, napisał list do króla Sardynii. Wierny zobowiązaniu, sumiennie wykonywa obowiązki doradzcy, lecz zarazem zostawia nam wolność przyjęcia lub nie przyjęcia rad jego. (*Nord.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Paryż 6 listopada.

Traktat w Zurich ma być podpisany za parę dni, a kongres niezwłocznie po nim nastąpi. Tak po raz dwudziesty piszą gazety francuzkie i belgijskie. Anglia będzie należeć do kongresu. Księstwa włoskie są niezadowolone z przyszłości jaką dla nich gotują, ani z głoszonych reform. Burze na morzu Śródziemnem i w kanale la Manche utrudniają przesyłanie wiadomości.

Nie wiadomo pod jakiemi warunkami Anglia należeć będzie do kongresu. Sądząc jednak z poprzednich jej oświadczeń, Włochy liczyć mogą na jej poparcie. Wojsko Garribaldego niecierpliwi się, żołnierze chcą albo bić się albo powrócić do domów. Brak pieniędzy w księstwach Włoskich, mocno daje się uczuwać.

Wiadomości o załatwieniu kwestyi przekopania między morza Suez była zawczesną.

Bunt Negrów w Stanach Nowego Yorku jest zupełnie uśmierzony. — Zapisy na pożyczkę w Turcynie ciągle się powiększają. — Sycylia jest spokojna. Wielkie prace publiczne rozpoczną się w tej wyspie.

Anglicy myślą przez Egipt i morze Czerwone przesłać posyłki do Chin. Francya należeć będzie do tej wyprawy, i nieporozumienia jakie w tej rzeczy istniały już są załatwione. (*Nord.*)

Rozeszła się wieść, że pułki francuzkie zajmą Bolonię. Rząd sardyński odwołuje wszystkich swoich oficerów z wojsk Garribaldego. (*Nord.*)

Korrespondencya z Aten do *Semaphore* dziennika w Marsylii wydawanego, donosi, iż trzy mocarstwa które dawnemi laty zaręczyły za pożyczkę grecką zawartą w Londynie, przesłały rządowi greckiemu notę wzywającą o zapłacenie tej pożyczki. Co rok ma być zapłacony milion drachmów. Byłoby to rezultatem działań komissyi wyznaczonej w 1856 r. dla wybadania stanu finansów Grecyi. (*Ind. Belge.*)

Hiszpanie bardzo czynnie sposobią się do wojny i codziennie nadciągają wojska do obozu, w Algesiras. Są mężne i dobrze wyuczone, lecz jeszcze nie mają w zupełności materyałów wojennych. Sądzą że po przybyciu marszałka Odonnella sprawy inny obrot wezmą. Naczelny dowódzca nie rozpocznie wojny, chyba w pierwszych dniach grudnia, bo najprzykszejszym miesiącem w Maroku jest listopad. Urządzają park oblężniczy z armatami gwintowanemi. Jeżeli bowiem Hiszpanie uderzą na Rabat albo Tetuan, będą musieli wybić wyłom i szturm przypuścić, a że mury tych miast są z cegły, armaty gwintowane bardzo się przydadzą.

Dzienniki hiszpańskie ogłaszają korrespondencya z Afryki i przypisują Anglikom jawny udział w przygotowaniach obrony, do której sposobi się Maroko, List z Ceuta zapewnia, że eskadra angielska wysadziła na ląd oficerów, którzy w mundurach angielskich udali się do miast nadbrzeżnych i razem z oficerami maurytańskiemi ułożyli plan obrony. Dzienniki francuzkie czynią uwagę, iż może Anglicy prywatnie ofiarowali usługi swoje cesarzowi marokańskiemu lecz nie można przypuścić, żeby Anglia przyznawszy Hiszpanii prawo żądania siłą oręża, zadosyć uczynienia od Maroko, wysyłała swoich oficerów na pomoc temu państwu. (*Nord.*)

LASY I ROLNICTWO

Rzecz wzięta z przeglądu dwóch światów.

Pożyteczną jest rzeczą w naszym wieku, przypominać przy wzrastającem usiłowaniu do polepszenia bytu materyalnego, co niejako stało się najważniejszem zadaniem życia, że nie dla nas samych wyłącznie stworzony jest ten świat Boży, i że bogactwa w naszym ręku złożone, są niejako depozytem, za który potomności odpowiemy. Słowa te zastosować możemy do marnotrawstwa lasów. Żadna własność nie przedstawia nam tak dokładnej spójni, łączącej tyle pokoleń minionych, jak posiadanie lasu, tych niemych świadków przeszłości, chociaż plonu nie zbiera ten co zasadził drzewa, ani też poczuje braku jego ten, co je ścinać rozkazał. Dotychczas użytkowaliśmy tylko z nich, nie pomni na to, że za każde nadużycie nasze ciężko odpowiemy potomnym. Lasy bowiem nie powstają w jednej chwili, a raz popełnione złe w tym względzie, nie da się tak prędko odwetować i wytrzebienie lasów jest prawie niewynagrodzoną klęską. Dotychczas jeszcze, dzięki ojcom naszym, czujemy dobroczynne skutki ich ogledności, lecz jeżeli się nie upamiętamy, zgotujemy naszym potomkom niczem niepowetowane nieszczęścia. Gdzież się to dziś podziały owe błogosławione kraje które, były kolebką cywilizacyi? Przebieżmy Małą Azyę, Grecyą, Hiszpanią i Włochy, a wszędzie znajdziemy ślady daleko bujniejszej roślinności, wyczerpanej teraz, a po której tylko została nieurodzajność stepu dzikiego. Raz wycięte lasy, pochłonęły z sobą żyzność ziemi, niczem dotychczas nie wynagrodzoną. Nie bez przyczyny oddawano w starożytności drzewa i lasy pod opiekę Bogom, a od chwili jak ustała cześć dla poświęconych gajów, niemiłosierny topór obalał kilkowiekowe dęby a ogień pożerał uwielbiane bożyszcza. Było coś rzewnego w tem uczuciu religijnem, poświęcającem Bogu najwznioślejszy utwór przyrody. Jeżeli teraz znajdziemy ludzi ożywionych jeszcze tą myślą, za to ogół zupełnie jest obojętny na wszystko, co tylko nie da się zredukować na gotowy pieniądz. W obec podobnego usposobienia umysłów, nie od rzeczy będzie przebiedz w kilku rysach dzieje i pokazać jak lasy dostarczywszy nam wprzód tak potężnych zasobów materyalnych, zawsze stanowiły i stanowić będą, jeżeli nie jedyną to najgłówniejszą dźwignię rolnictwa. Kwestya ta, staje się tem ważniejszą, odkąd ogólne dążenie do polepszenia rolnictwa, tak zaniedbanego dawniej, stało się niejako żywotną kwestyą. Ażeby te usiłowania plonnemi nie zostały, trzeba koniecznie poznać

ści w rzeczypospolitej mrówek, ile wyrzeczenia się uciech, ile umiejętności w zebraniu zapasów, ile pomocy wzajemnej. Żeby poznać i ocenić Hollandyą, trzeba poznać ją zbliska. Nie posiada ona tych przymiotów, które uderzają w oczy i mimowolnie budzą uwagę i współczucie. Dwa wieki upłynęło jak Anglik William Temple powiedział. Charakter Hollendrów, bardziej wzbudza szacunek jak miłość. W narodach podobnie jak w kobietach, lubimy ich wady bardziej niż ich przymioty. Hollendrzy mówi ten sławny polityk: mało mają wad ich zaś przymioty bardziej są gruntowne, niżeli świetne. Pomimo tego zdania powiem, że kto dozna w Hollandyi tej swobodnej i wspaniałomyślnej gościnności, która w jej obyczajach polega, kto za każdym krokiem spotka w około siebie tę powszechną i niewymuszoną uprzejmość, tę szczerość z serca pochodzącą, która z ducha narodu wypływa, ten poweźmie dla tego ludu tkliwsze uczucie, niżeli sam tylko szacunek.

V.

W każdej epoce dziejów, był stosunek między naturą gruntu, a kształtem rządu w Niderlandach. Najdawniejsze instytucye na jakich ślad napotykamy, zmierzały do wzajemnej obrony przeciw rzekom i morzu. Równość niebezpieczeństw, była tem ogniwem społeczeństwa. *Trzeba sobie pomagać wzajemnie.* To prawo natury było w Hollandyi niezbędną potrzebą, z niej, z połączenia sił przy pracach, zrodziło się stowarzyszenie. Po zabezpieczeniu i ustaleniu ziemi, ze wspólnej pracy wynikła wspólna administracya. Niektóre narody wyprzedziły Hollandyą w urządzeniu gmin, lecz nigdzie systemat municypalny nie zakorzenił się głębiej w obyczajach, nigdzie nie osiągnęły gminy tak wielkiego bogactwa i znaczenia. Władza cech i stowarzyszeń była bardzo znaczną, szlachta zaś odosobnioną i ograniczoną. W naradach publicznych przeważały klassy średnie a w kraju przerzniętym kanałami, tu i owdzie poszarpanym przez morze, pełnym rzek i jezior, urządzonym na oddziały stosownie do biegu i stanu wód, centralizacya polityczna nie mogła się ustalić.

Walka z naturą, niezmiernie wpływa na ukształcenie narodów. Plemiona wschodu i zachodu, żyjące pod przyjaznem niebem, na żyznej ziemi, usypiają gnuśnie na łonie swojej matki, Indyanie, pod wpływem klimatu, który ich obwija jakoby splotami węża, nie postąpili na krok jeden od kilku tysięcy wieków. Rozważając instytucye i obyczaje Hollandyi, poznajemy, ile społeczność wznosi się i wzmacnia przez twardą i nieustanną pracę. W tak usposobionym narodzie, władza mało ma do czynienia. Porządek wynika tam nie z przymusu i grozy, lecz z doskonałej harmonii między instytucyą i obyczajami. Byłem w Leydzie na maskaradzie historycznej, wyobrażającej wjazd cesarza Karola V. do miasta Dordrecht. Orszak sam postępował pośród tłumu ciekawych. Miasto samo siebie strzegło, tak jak strzeże się przez rok cały, las przyległy Hadze, bez dozorców i leśników. W sąsiedztwie naszych miast wielkich, lękalibyśmy się o te kępy drzew, o zarybione sadzawki, o łabędzie pływające swobodnie. Mnóstwo hultajów i złośliwych ludzi, wszystko by popsuło, porąbało, złamało. W Hollandyi nikomu na myśl nie przyjdzie, żeby miał niszczyć i uszkadzać rzecz, do powszechnej przyjemności służącą. Działanie rządu znać tylko w pobieraniu podatków. Zakłady dobroczynne utrzymują się z ofiar prywatnych. Hollendrzy mieliby to sobie za krzywdę, gdyby ich ubodzy żywieni byli kosztem grosza publicznego. Sami chcą mieć zasługę dobrych uczynków.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

wpływ i wzajemne oddziaływanie uprawy lasów na uprawę roli. Rozpoznanie szczegółowe praw i warunków, tak jednej jak i drugiej uprawy, pozwoli nam oznaczyć z największą dokładnością, stanowisko ekonomiczne lasów, w ocenianiu płodów ziemskich, w jakiem zaczynają je pojmować we Francyi i w Niemczech.

I.

Nie zasięgniemy się zbyt daleko, jeżeli powiemy że lasy wyprzedziły zjawienie się człowieka na ziemi i niejako przygotowały wszystko do jego przyjęcia, gdyż ją uczyniły mieszkalną. Gdy człowiek przybył, lasy już rozbiły twardą jeszcze skorupę ziemną, zapuszczając w niej swe korzenie i dostarczały jej żywiołów; stosy szczątków użyźniły ją dostatecznie: co więcej oczyściły, powietrze od niezmiernej ilości kwasu węglowego. Massy drzew, napełniwszy stawy i bagna, pochłonięte w raz z niemi, wydały w parę tysięcy lat później, tem sam węgiel. tak z początku szkodliwy, a który wskutek doskonałego zgęszczenia, stał się niewyczerpanym skarbem bogactw dla następnych pokoleń. Dzięki więc lasom, człowiek znalazł na ziemi stworzenie i byt zapewniony. Lasy są niejako przednią strażą przybycia człowieka i gdzie tylko ich nie ma, tam ludzie nie mogli stale zamieszkać. Rozległe pustynie Afryki, stepy Azyatyckie, koczowiska Ameryki połódniowej i północne lodowate pustynie, dotychczas są niezamieszkałe, bo nie posiadają lasów.

Lasy dostarczają ludziom najniezbędniejszych potrzeb: wystawieni bowiem na rozmaite niewygody pór roku, bez obrony przeciwko napadom zwierząt daleko silniejszych i zręczniejszych, chronili się w lasy i z nich pierwszą broń wyniesli. Co więcej, w pierwszej epoce rozwoju ludzkości, brali z nich drzewo na opał i budowę, owoce do pożywienia, przyodziewek z kory i broń. Nauczywszy się poskramiać zwierzęta, zapragnęli lepszego bytu; nie chcieli się już spuszczać na polowanie, a lasy musiały ustąpić pastwiskom. W dalszym tym rozwoju pierwiastkowej cywilizacyi, lasy zajmują jeszcze niezmierne przestworza, wystarczają na wszystkie potrzeby nie zbyt skupionej ludności. Żywioły na które się wieki składały, zdają się być niewyczerpane i nikt jeszcze nie myśli o ich utrzymaniu.

Nastaje wreszcie prawo własności. W początkowej cywilizacyi, kiedy najpotężniejsze dźwignie przemysłu, kapitał i praca były jeszcze w zarodku, potrzebowano ogromnych przestrzeni dla otrzymania szczupłych nawet dochodów. Lasy uważano za przeszkodę do rozwijania rolnictwa, karczowanie stało się też konieczną potrzebą, a otwarty kawał ziemi w większej był cenie, niżeli najpiękniejsze miejsca zarosłe. Ogień i żelazo wypędziły drzewa z płaszczyzn; szukały więc swobody w samotnych górach, lecz i tu nawet nie zawsze są zabespieczone przeciwko wzrastającej ludności. Skutki tej nieoględności już się dawno spostrzegać dają. Brak drzewa i wypływające ztąd niedogodności;w epoce tak niezbędnych kommunikacyi handlowych, nastręczają uwagę nad ważnością własności leśnej i zarazem skłaniają do ustanowienia pewnych stałych środków zaradczych, przeciwko niebacznemu ich niszczeniu. Jeszcze w prawodawstwie rzymskiem i w niektórych ustawach średniowiecznych, znajdujemy ślady podobnej przezorności, opierając się więc na tem, stworzono pewien system regularnego użytkowania, w którym dawniej nieznano granic. Wprawdzie, po niewczasie wzięto się do tych zaradczych śródków i nie na wiele się przydały: gdyż nie przestają coraz więcej karczować. Ponieważ zaś więcej karczowano aniżeli do uprawy koniecznem było, pozostawiono na pastwiska, resztę gruntów na zawsze już pozbawianych żyzności.

Daliśmy w kilku rysach wyobrażenie o lasach w pierwszych czasach istnienia świata, przejdziemy teraz do nowszych czasów i zobaczymy. że stosunek ich do rolnictwa, przedstawia nam się w podwójnym charakterze. Raz wywierają one wpływ niezmierny ze stanowiska klimatologicznego, a powtóre dostarczają nam wprost niezbędnych materyałów. W pierwszym przypadku, wpływają w ogóle na stan wody, na prądy atmosferyczne, a głównie na zdrowe powietrze. Lasy pod pewnym względem posiadają własność przechowywania źródeł, nadając im właściwy bieg i wstrzymując potoki, ochraniając tem samem od powodzi i od jej strasznych zniszczeń.

Lasy bez wątpienia wstrzymują gwałtowne prądy wiatrów i osłabiają ich siłę. W tym przypadku, ochraniają one niezmierne przestworza od zupełnego zasypania piaskiem, szczególniej przy brzegach morskich, gdzie wiatr północny czyni ziemię zupełnie niepłodną. Wybrzeża morskie Gaskonii,jedynie uratowało sadzenie sosen morskich wzdłuż brzegów. Ten środek jedyny, uchronił także departamenta Landes i Girondy. Ogołocenie zupełne z lasów, gór Cewenńskich, jeszcze za panowania Augusta dokonane, wystawia dzisiaj dolinę Rodanu, na straszne działanie północno-zachodniego wiatru. Wiatr ten do tego stopnia jest niszczącym, że początkowo uważano go za bicz Boży, lud stawiał mu ołtarze i składał ofiary dla przebłagania go w gniewie. W zajmującej rozprawie p. Baude, niedawno wydanej, spotykamy przykład polepszenia ziemi przez zakładanie plantacyi drzew w okolicach Antwerpii. Wpłynęło to na stan powietrza, a niepłodne piaski lotne, zamieniły się w żyzne pola i bujne łąki.

W pewnych okolicznościach, lasy zbawiennie wpływają na zdrowie mieszkańców, co można stwierdzić przykładami niezliczonemi. Solonia, znana ogólnie ziemia ze swojej niepłodności i niezdrowego powietrza, co nawet przysłowia stwierdzają, była jak świadczy Franciszek Lemaire,historyk księstwa Orleańskiego dawniej bardzo lesista, gdyż tak się o nie jwyraża:, Solonia obfituje w łąki, pastwiska, lasy, strumienie, źródła, stawy, rzeki, i ziemie zdatne do uprawy pszenicy i żyta». Ogołocenie z drzew ziemi piaszczystej lub gliniastej, jedne wyjałowiło, a w drugich spowodowało zjawienie się bagien. które przez swoje wyziewy dały początek febrze tak niszczącej te krainy. I tu zaprowadzanie lasów jest jedynym zaradczym srodkiem i gdzie tylko się tej zasady trzymano, wszędzie osiągnięto jak najpomyślniejsze skutki.

Gdy więc lasy przyczyniają się do zachowywania źródeł, nadają wodzie bieg właściwy, wstrzymują ziemię na stoku gór od rozpraszania się, chamują trąby piaskowe, a tem samem bronią od zasypywania łanów i nadto obdarzają świeżem powietrzem miejsca bagniste, oczywistą jest rzeczą, że niszczenie lasów pociąga z sobą najopłakańsze skutki dla rolnictwa. Wytnijmy lasy, a wytępimy razem i ludność. Dobrze zrozumiane zaprowadzanie lasów, jedynie może dźwignąć podupadły stan ekonomiczny przemysłu i rolnictwa. Daleko jednak ważniejszą przedstawi nam się potrzeba lasów, jeżeli zwrócimy uwagę na czysto materyalne płody, jakich nam dostarczają. Również jak zboża i owoce, lasy są produkcyą ziemi i hodowla ich w żadnym kraju zaniechaną być nie powinna. Ażeby jednak lasy stały się użytecznemi i wydawały odpowiednie płody, trzeba koniecznie wpływać na ich wzrost i starannie pielęgnować leśnictwo. A chcąc je uchronić od upadku,] należy ścięte drzewa zastępować nowemi plantacyami.

Nauka leśnictwa, obejmująca w sobie wszelkie prawa potrzebne do pomnażania płodów leśnych, jest zarazem gałęzią agronomii, a znajomość jej tem się potrzebniejszą staje, jeżeli zwróciemy uwagę, że uczy upładniać ziemię zupełnie do uprawy niezdolne. Niema gruntu tak ogołoconego z wszelkiej roślinności lub też do tego stopnia spiekłego, żeby na niem nie można zaprowadzać lasów. Drzewa najrozmaitszego gatunku rosną tak w suchych jak i w wilgotnych gruntach, w połúdniowych jako w północnych, ciężkich i lekkich. Olsza i wierzba udają się na gruntach wilgotnych, sosna w zupełnie suchych, a dąb wymaga ciężkiej ziemi. Modrzew rośnie najczęściej na wierzchołkach gór, a sosny morskie na piaskach Oceanu. Jednem słowem, nie ma na całej kuli ziemskiej miejsca, któreby zupełnie nie sprzyjało leśnictwu. Las w Fontenaibleau i okoliczne ziemie spoczywają prawie w dwóch trzecich częściach na czystym prawie piasku (około 97 na 100 piasku, a 3 na 100 gliny) wytnijmy lasy a zamienilibyśmy te rozkoszne strony w pustynie. Drzewa, a zwłaszcza ich szczątki tu i owdzie porozrzucane wstrzymują parowanie deszczu i opóźniają działanie słońca; wytnijmy je, a słońce przenikając w najgłębsze pokłady ziemi bez najmniejszego oporu, tem bardziej jeszcze przyczyni się do niepłodności gruntu. (1)

Probowano bardzo często zastosować do rolnictwa te własność nieocenioną lasów, że na każdym gruncie powstają, ulepszają go i upładniają. W Solonii wiele jest własności ziemskich, składających się z niepłodnych cząstek ziemi; tam głównie się rozrastają sosny morskie, które przez pierwsze 20 lub 25 lat użyźniają ziemię odpadłemi liściami do tego stopnia, że nie potrzebując nawozu ani użycia sztucznych sposobów, można siać żyto i tatarkę, Gdy się ziemia wyczerpie, przez taki sposób użytkowania, powtarza się to samo, flancując nowe szczepy sosen morskich, które po 25-u latach pożądany znowu skutek przyniosą. W tej bezustannej przemianie sosna morska podwójny przynosi użytek. Igły jej prócz tego są doskonałym podściołkiem dla bydła i daleko praktyczniejszym od słomy. W układach o dzierżawy, zbieranie tych igieł stanowi zawsze pewien warunek kontraktu.

Przeznaczeniem lasów jest dostarczanie drzewa wszelkiego rodzaju, żaden przemysł, a tym bardziej rolnictwo obejść się bez nich nie może. Wytnijcie lasy, a nie będzie głównej podpory rolnictwa, zwierzęta błąkające się w ich cieniach, przestaną zamieszkiwać nasze strony. P. Blanqui przedstawił w żywych kolorach nędzę wynikłą z braku lasów w swoim raporcie o stanie departamentów Alpejskich, Akademii nauk moralnych i politycznych. Widział on w tych stronach mieszkańców pozbawionych dachu, który w braku materyałów palnych, ogrzewali się gnojem krowim i zmuszeni byli na cały rok piec chleb, a potem go rąbać siekierą. Bez drzewa cóżby się stało z winnicami, tym głównym przemysłem Francyi? Kasztany dostarczają nam tyczek około których wiją się szczepy winne, z balów robią klepki na beczki, a kora drzewa korkowego daje nam korki tak niezbędne do przechowywania drogich płynów. Winnice zajmują obecnie do 2-ch milionów metrów kwadratowych przestrzeni, a wydają od 20 do 22 milionów garcy wina. Zastanówmy się tylko, jakieby zamieszanie sprawił chwilowy brak drzewa, chociażby w tej jednej tylko gałęzi rolnictwa.

Obfitość materyałów leśnych, sprzyja do tego stopnia rolnictwu, że panowie feodalni, chcąc do swoich włości przyjąć ludzi pozwalali im darmo użytkować z lasów. Wiele bardzo gmin w Alzacyj, Lotaryngii i Franche-Comté powstało z tej przyczyny. *(Dalszy ciąg nastąpi)*.

(1) Jakże liczne przykłady tej prawdy mamy w kraju naszym? Susze wiosenne tak szkodliwe i od lat kilku panujące, czyliż nie są skutkiem wyniszczenia lasów? P. R. K.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 27 Października (8 Listopada) 1859 r.

		żądano		płacono	
Monety.		Rs.	kop.	Rs.	kop.
Pół imperyały Rossyjskie.		—	—	5	60
Dukaty holenderskie		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skarb. za rs. (oprócz kup.		92	24	—	—
Bilety Skarbu Królest. Polskiego.		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III. Okresu (prócz kuponu) za rs. 15.		14	71	—	—
Obligacye Cząstkowe na 500 zł.		—	—	—	—
oprócz kuponu)		—	—	—	—
Cert. Banku na Obl. Cz. lit. A.		—	—	—	—
na 300 zł.		—	—	—	—
Cert. Banku lit. B. na 200 zł.		—	—	—	—
bez proc.		—	—	—	—
Cert Banku na Obl. lit B. na 200		—	—	—	—
zł. procentowe		—	—	—	—
Dowody Kom. Cent. Likwid. na		—	—	—	—
100 zł.		—	—	—	—
Nowa Rossyjska pożyczka z roku		—	—	—	—
oprócz kuponu.		—	—	—	—
» » » z r. 1855		—	—	—	—
Weksle.					
Berlin. . . . . . 100 Tal.	2 M.	103	95	103	65
» . . . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk. . . . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
» . . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . . . 300 BMk.	2 M.	156	75	—	—
Londyn . . . . . 1 Ft. St.	3 M.	6	89	6	88
Moskwa. . . . . 100 Rsr.	k. t.	98	57	—	—
Petersburg. . . 100 Rsr.	1 M.	99	66	—	—
» . . . 100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . . . . 300 Fran.	2 M.	82	80	—	—
» . . . . . . 300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . . . . 150 Zł. R.	2 M.	84	15	—	—
Wrocław . . . . 100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. 1 k. 42 1/9
od Listów Zastawnych k. 22 1/3
od Nowej Rossyjskiej pożyczki Rs. — k. —

TEATR WIELKI Jutro. *Dwóch Aniołów Opiekuńczych.— Chcę sobie pochulać.*

W Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować—Warszawa dnia 28 Października (9 Listopada) 1859 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*